

GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N^{er.} 19.

14. lutego 1832.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa d. 14. lutego. —

Obchód uroczysty rocznicy urodzin Najjaśniejszego, miłościwie nam panującego Cesarza i Króla, Franciszka, rozpoczęli w piątek, dnia 10. t. m. aktorowie sceny polskiej, w rzesisto oświeconym teatrze, odspiewaniem, przed rozpoczęciem widowiska, hymnu na melodyją: »Boże zachowaj Cesarza Franciszka«, ułożonego w języku polskim przez J. N. Kamińskiego, i przedstawieniem wielkiego, do uroczystości stosownego Obrazu allegorycznego, który licznie zgromadzeni widzowie powitali w największym uniesieniu hucznymi oklaskami. (Obraz ten opiszemy w przyszłych Rozmaitościach.)

W sobotę, dnia 11go, jako w wiliją uroczystości, towarzystwo niemieckich aktorów i operzystów, przy równie rzesistem oświeceniu, w obecności jo. księcia, tych Królestw Gubernatora, jw. Arcybiskupa i Prymasa, jw. Jenerała naczelnie dowodzącego ces. kr. wojskami w Galicyi, wielu znakomych osób i licznie zgromadzonej publiczności, odspiewało, przed obrazem Najjaś. Pana, hymn narodowy: *Gott erhalte Franz den Kaiser*, śród powszechnego uniesienia i hucznych, powtarzanych oklaskach i okrzykach.

W niedzielę, dnia 12, w radośny dzień uroczystości tej, wszystkie władze cywilne i wojskowe i nader liczna publiczność zgromadziły się o godzinie 10. rano w kościele katedralnym ob. łac., gdzie po mszy ś., odprawionej przez jw. Arcybiskupa, celebrujący odspiewał hymn ś. Ambrożego. — Podczas całego nabożeństwa c. k. wojsko tutejszej załogi, uszykowane na placu katedralnym i na rynku, tudzież muncypalność, dawały salwy, którym działa, ustawione na wzgórzu za ogrodem Jabłonowskich, odpowiadały.

Magistrat tej stolicy obchodził uroczystość tę sposobem najzgodniejszym z uczuciami ojcowskiego serca Najjaśniejszego Pana. Otworzenie zakładu dla sierot, uposażonego darem, nie chcącego być publiczności znanym, przyjacielu ludzkości, a zasilonego wpływem pieniędzy za bilety, uwalniające od zwykłych dotąd na nowy

rok powinszowań, przeznaczył magistrat na dzień urodzin Najjaśniejszego Pana. Jakoż po nabożeństwie, jo. książe Lobkowitz, dostojny nasz Gubernator, udał się prosto z kościoła do sali ratuszowej, gdzie się zgromadzili zaproszeni na tę uroczystość: jw. Arcybiskup o. ł., wybór stanowy i obecni tu członkowie stanów krajowych i obywatele, wyższe duchowieństwo, wyżsi urzędnicy i znakomite osoby. W témto poważnem i szanowném, rozczulającym widok przedstawiającém zgromadzeniu, zapowiedziano stolicy tej i całemu krajowi, reprezentowanemu przez jego Wybór stanowy, na tej uroczystości obecny, że sieroty, zostawione dotąd chwilowemu popędowi uczucia litości, będą na przyszłość miały ojcowską opiekę w stałym funduszu, utworzonym przez tkliwe na nędzę ludzką osoby. Na twarzach obecnych tej uroczystości dostojnych osób malowało się życzenie, aby ukochany nasz Monarcha i założyciele tego funduszu cieszyli się dojrzałym swego szczerpu owocem, widząc niegdyś w niemowlęcym teraz jeszcze pokoleniu użytecznych ludzkości i ojczyźnie obywateli.

Po tej uroczystości jo. książe Gubernator przyjmował u siebie grono obecnych tu licznych obywateli galicyjskich, do których przyłączyli się Polacy, którzy się schronili do tego kraju i znaleźli w nim tymczasowy przytułek. JW. Arcybiskup na czele grona tego i w jego imieniu wynurzył najgorętsze powin-szowania i dziękczynienia Najmiłościwшему Panu za niezliczone łaski i nie wyczerpaną dobroć Jego dla tego kraju; złożono przytém w ręce jo. księcia Gubernatora adres zebranych w gronie tém obywateli z dobrowolną ofiarą pięćdziesiąt tysięcy zł. reńskich mon. kon. na uposażenie wyżej wzmiankowanego zakładu dla sierot, lub na inny jakikolwiek dobroczyzny zakład krajowy.

JW. Arcybiskup i Prymas tych Królestw wyprawił dnia tego wielki obiad, na którym wznoszono toasty za drogie zdrowie Najj. Pana i Najjaśniejszej Jego rodziny. — Działa odpowiedziały na te toasty stem wystrzałów i jednym —

Wieczór dnia tego był u jo. księcia Guber-

natora świetny bal. — Mieszkańcy i obywatele miasta Lwowa wyrazili swoją radość z powodu tej uroczystości, swoją nieograniczoną miłość i uległość ku swemu Monarsze, powszechném, z własnego popędu, rzesistém oświeceniem swoich pomieszkzań i domów, i ozdobieniem ich smakownymi przeczocznami i treściwými napisy, wyrażającými życzenia, lub zawierającými znamiona, cechujące panowanie ukochanego Ojca swoich ludów. — W sali redurowej, w chwili wypocznienia, między 12tą a 1wszą godziną, przed nader smakownie ozdobionym obrazem Najjaśn. Pana, odśpiewano z wyborną muzyką hymn: *Gott erhalte etc.* Liczna publiczność wszystkich stanów i klas, w radosném uniesieniu, przerywała często spiew ten okrzykami: »Niech żyje!« (O szczegółach doniesiemy niezwłocznie.)

— Z Wiednia d. 7. lutego. —

Za najwyższym rozkazem Najj. Cesarzowej i Królowej Jej Mości, jako najwyższej opiekunki szlacheckiego zakonu orderu krzyża gwiazdy, obchodzono wczoraj, dnia 6. lutego, rano o godzinie 11. w c. k. nadwornym parafijalnym kościele pamiątkę założycielki tego zakonu, niegdya cesarzowej Eleonory, z domu księżat Mantuańskich, a przytém i rocznicę wszystkich zmarłych członków tegoż orderu, odprawieniem nabożeństwa żałobnego i złożeniem ofiar, na którejto uroczystości znajdowały się w kościele przydwornym wszystkie damy tego orderu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy dnia 4. lutego. —

JO. książę feldmarszałek zawiadomił komisją wsparcia dla oficerów wojska polskiego w nowych rozporządzeniach w dopełnieniu postanowienia z dnia 15. (27.) grudnia r. z. przez siebie wydanych, a w skutku których mieć będą prawo do zasiłku pieniężnego w ogólności:

1. Wszyscy oficerowie byłego wojska polskiego, wracający do kraju na mocy amnestyi przez n. Pana udzielonych.

Podług etatu nr. 1.

2. Oficerowie dymissjonowani bez pensyi przed rewolucją, a którzy w czasie onej weszli na powrót do służby i dziś znajdują się w stanie zupełnego ubóstwa, które powinno być dostatecznie udowodnioném.

Po dług etatu nr. 2.

3. Oficerowie, którzy w chwili wybuchu rewolucyi pozostali wierni swęj przysiędze i obowiązkom, równie jak i ci. którzy w owym cza-

sie przybyli do j. c. m. wielkiego księcia Konstantego cesarzewicza, jakkolwiek w ciągu rewolucyi dalej zostawali w służbie.

4. Oficerowie z korpusu Stryjeńskiego, tudzież z batalijonu pułku 6, którzy, zdając się na łaskę najjaśniejszego cesarza jmci, otrzymali jego zupełne przebaczenie.

Oficerowie objęci sub Nr. 3 i 4 obowiązani będą złożyć świadectwa właściwych dowódców, że do rzeczonych korpusów należeli aż do czasu poddania się onych.

5. Wdowy i sieroty po oficerach, należących do każdej z powyższych czterech kategorii.

Obwieszczając powyższe rozporządzenia komisya wsparcia zawiadamia oraz tych, którzyby znajdowali się w jednej z powyższych kategorii, iż zgłaszając się do komisyi, winni dołączać do podań swych wszelkie wyjaśnienia i dowody, w poprzedniém jej obwieszczeniu z d. 23. grudnia 1831 (4. stycznia 1832) wskazane.

Wojskowi w artykule 2 wymienieni obowiązani będą, oprócz dowodów co do posiadanych przez nich stopni przed otrzymaniem dymisyi, złożyć wiarygodne świadectwa, przez właściwe władze wydane.

a) Jaki posiadali sposób utrzymania się przed rewolucją.

b) Z jakich przyczyn go utracili.

c) W jakim teraz znajdują się stanie.

d) Czyli są żonaci lub nie, i czy mają dzieci, a nakoniec

e) Jakie jest obecnie ich postępowanie.

Co się tyczy świadectw o niezłożeniu przysięgi rządowi rewolucyjnemu, komisya wsparcia, stosowie do decyzji jo. księcia feldmarszałka, uzna tylko za dostateczne te, które będą udzielone przez jednego z członków rządu tymczasowego, przez gubernatora wojennego Warszawy, przez dowódców korpusów, lub przez naczelników wojennych po województwach.

W Warszawie dnia 21. stycznia (2. lutego) 1832 r.

Rossyja.

— Z Petersburga. —

Przez ukaz césarski do rządzącego senatu z d. 26. grudnia z. r. prezydent tymczasowego rządu polskiego rzeczywisty radzca tajny Engel, na własną prozbę otrzymuje uwolnienie od tego urzędu, z powodu zupełnie starganego zdrowia.

Przez rozkaz dzienny z d. 8. z. m. generał-major 3. dywizyi artyleryi, Schulman 2, mianowany komendantem twierdzy Modlina, na miejsce jen. porucznika Lachowicza 1.

Przez ukaz cesarski do kapituły orderów, z dnia 6. grudnia z. r. ozdobieni zostali orderem Ś. Włodzimierza 3. klasy. Prezydujący członek rzymsko-katolickiego duchownego kolegium, biskup sufragan dyjecezyi kamienieckiej, Ignacy Pawłowski, i wikaryjusz dyjecezyi Białoruskiej, zasiadający w grecko-unickim duchownym kolegium, biskup Mściśławski, Józef Siemaszko.

Stosownie do wyroku sądu wojkowego, chorążowie pułków huzarów: Ingermanlangzkiego, Ciepliński, i Narewskiego, Kiersnowski; tudzież oficerowie batalijonów straży wewnętrznej: Arensburskiego, porucznik Moraczewski, i Kiszewskiego, podporucznik Kiersnowski, za złamanie przysięgi wierności i zamiar ucieczki do powstańców polskich, skazani zostają na utratę rang, szlachectwa i na zesłanie do Syberyi na osadę.

Tygodnik Petersburski z dnia 22. stycznia umieścił następujące ogłoszenie:

Najjaśniejszy cesarz Wszech Rosyji, król polski, pełen ojcowskią troskliwością o wszystkich, co może mieć związek z dobrem ludów, berła jego poddanych, osądził za przyzwoitą mieć w stolicy środek rychlejszego i dogodniejszego udzielania Królestwu Polskiemu aktów i postanowień, które tu są wydawane; z kład inąd pragnie, aby wiadomości o wewnętrznym byciu Rosyji i o działaniach jej rządu rozchodziły się w Polszcze i przykładały do ustalenia związków moralnych między dwoma pobratymczymi narodami, spojonymi już z sobą politycznym ogniwem.

W tych celach, najjaśniejszy Pan, raczył zwrócić łaskawą uwagę na wychodzącą tu od lat dwóch w języku polskim gazetę *Tygodnik Petersburski*, której głównym przedmiotem jest udzielanie mieszkańcom krain, gdzie język polski istnieje, dokładnych wiadomości o społecznym rozwijaniu się prawodawstwa rosyjskiego, o postanowieniach najwyższej władzy i rządu, i nakoniec o Rosyji w ogólności, o postępach jej w naukach, przemysle i handlu. Najjaśniejszy Pan raczył najłaskawiej nadać tej gazecie charakter urzędowy, we względzie Królestwa Polskiego, rozkazując, aby wszystkie akta; za najwyższym jego podpisem, tu w Petersburgu, z sekretaryjatu stanu wychodzące, przeznaczone do powszechnej wiadomości; naprzód drukowane były w *Tygodniku* i uważane za rządowe ogłoszenia.

Polacy będą umieli w zupełności ocenić tę nową oznakę królewskiej troskliwości i pamię-

ci o nich; wydawca zaś *Tygodnika*, uszczęśliwiony łaską monarszą, nie widzi potrzeby zaręczania czytelników swego pisma w Królestwie, iż wszystkich sił użyje, ażeby pismo to uczynić, ile można, najpożyteczniejszem.

Wielka Brytania i Irlandya.

Konwencyja z Francją względem handlu niewolnikami, przełożona parlamentowi, jest następującej osnowy: »Dwory Anglii i Francyi, ożywione życzeniem, aby skutecznieszemi uczynić środki, które dotąd ku utłumieniu zbrodniczego handlu, znanego pod imieniem handlu niewolnikami, istniały, osądziły za rzecz stosowną, zawrzeć w tej mierze konwencyją i mianowały na ten koniec pełnomocnikami swojemi. (Tu następują imiona i tytuły lorda Granville i hr. Sebastianiego.) Art. I. Wzajemne przetrzasanie okrętów obudwóch narodów; będzie mogło być przedsiębrane tylko na wodach poniżej tu oznaczonych: 1) Wzdłuż zachodnich brzegów Afryki od zielonego przylądka aż do 10. stopnia w stronie południowej od równika, to jest od 10go stopnia południowej, aż do 5go stopnia północnej szerokości, a potem aż do 30go stopnia zachodniej długości od południka paryzkiego rachując. 2) Wkoło wyspy Madagaskaru aż o 20 mil morskich od tej wyspy. 3) W tym samym oddaleniu od brzegów wyspy Kuby. 4) W tym samym oddaleniu od brzegów wyspy Portorico. 5) W tym samym oddaleniu od brzegów Brazylji. Rozumię się samo przez się, iż okręt podejrzany, odkryty przez okręty krążące po morzu, za którymby się uganiały w obwodzie mil 20, może być i za tę granicę przetrząsniony, jeżeli nie stracony z oka w większym oddaleniu od brzegów będzie dościgniony. Art. II. Prawo przezierania okrętów kupieckich jednego z tych obudwóch narodów na wodach pomienionych służyć będzie tylko okrętom wojennym, których dowódcy są kapitanami, lub przynajmniej porucznikami w marynarce. Art. III. Liczba okrętów, do takich praw upoważniona, będzie co roku osobną umową oznaczona; liczba nie powinna być koniecznie ta sama dla każdego narodu, a jednak w żadnym przypadku liczba krążących okrętów jednego narodu nie będzie dwa razy większą od okrętów krążących drugiego narodu. Artykuł IV. Imiona okrętów i onych dowódców wymienia umawiające się rządy jeden drugiemu, i nawzajem donosić sobie będą o zaszytach w tej mierze odmianach. Art. V. Będą ułożone instrukcje i przez obadwa rządy dla okrętów krążących obudwóch narodów przyjęte, któreto okręty we wszystkich wypadkach,

gdzieby wzajemne postępowanie zdawać się mogło potrzebnem, powinny sobie dawać wzajemną pomoc. Okręty wojenne, upoważnione do wzajemnego przetrzасania, opatrzone będą przez każdy z tych obudwóch rządów szczególnym dokumentem. Art. VI. Gdy okręt krążący, goniący podejrzany okręt kupiecki, takowy dosięgnął, natenczas oficer dowodzący, zanim drzystąpi do przetrzасnienia, okaże kapitanowi okrętu kupieckiego szczególny rozkaz, nadający mu wyłączne prawo do przetrzасania; w razie, gdy okręt ten będzie miał papiéry porządnie wydane i postępowanie jego za prawne uznane będzie, natenczas umieści uwagę w książce okrętowej, że śledztwo tylko na mocy rzeczowego rozkazu nastąpiło; gdy te formalności zostaną ukończone, wolno okrętowi płynąć dalej. Art. VII. Okręty zabrane jako takowe, że istotnie prowadziły handel niewolnikami, lub że są podejrzane, iż do tego haniebnego zarobku są uzbrojone, będą wraz z ich osadami oddane jurysdykcji narodu, do którego należą. Dalej rozumieć się ma, iż sądzone będą podług ustaw w tych właściwych krajach w mocy będących. Art. VIII. W żadnym przypadku okręty wojenne obudwóch narodów nie będą przezierrane. Obadwa rządy ugodzą się o znaki dla okrętów krążących, którym to prawo służyć będzie, i ten znak nie będzie żadnemu innemu okrętowi wiadomy. Art. IX. Obydwie umawiające się strony wzywają inne mocarstwa morskie, aby do tój ugody niezwłocznie przystąpiły. Art. X. Niniejsza konwencyja powinna być ratyfikowana; ratyfikacyja w ciągu miesiąca, a jeżeli być może, i prędzej wymieniona. — Działo się w Paryżu dnia 30. listopada 1831. (Podp.) Granville. Horace Sebastiani.*

Francyja.

Gazeta Stutgardzka donosi z Strasburga pod d. 29. stycznia: Dnia wczorajszego zaszyły tu rozruchy przed domem gospodniika, który tego samego dnia rano obwiniany był w Kuryjerze niższego Renu, że pewnemu Polakowi nie chciał dać mieszkania. Przez to obwinienie, na kilku miejscach powtórzone, zburzyła się mocno część mieszkańców. Wieczorem o godzinie 7 zebrała się liczna kupa, i coraz się liczniejszą stawała: Tym czasem policyja i siła zbrojna nie dopuścili wniknąć tłumowi temu do domu i oprócz kilku szyb w oknie, które wybito, żadnej nie uczyniono szkody. Gdy się pokazał generał-lejtnant Brayer i prefekt, i przybyło kilka oddziałów piechoty, powróciła spokoyność. Noc upłynęła spokojnie i przedsięwzięto silne środki dla zapobieżenia nowym zaburzeniom.

PP. Infantin i Olinde Rodriguez, słuchani byli w dniu 23go stycznia przez sędziego instrukcyjnego. Pierwszy zeznał, że zwołał towarzystwo i przewodniczył na zgromadzeniu onegoż, gdzie rozpoznawano polityczne lub religijne przedmioty. Co się tycze spraw finansowych lub przemysłu Symonistów, prosił sędziego aby się udał do p. Rodriguez, przełożonego obrządku, co się też stało. —

Pan Rodriguez zeznał, że Symoniści zbierają się bez pozwolenia zwierchności w liczbie przeszło 20 osób, w czasach pewnych, w sali domu przy ulicy Taitbut, w celu rozbierania przedmiotów politycznych i religijnych, lecz przeczył twierdzeniu, że przez to uchybiają ustawom, albowiem ich zgromadzenia od 1828 były przynajmniej przez rząd cierpiane. Utrzymał nawet zasadę, że Symoniści utworzyli religiją, i że nie uznaje żadnej władzy, któraby właściwą dosyć była do wyrokowania względem zasługi tój religii. Napytanie, czyli wydawał renty bez rękojmi zapłaty odrzekł, iż zastrzega sobie każdego dnia złożyć potrzebną rękojmią i że zresztą nieograniczona jawność operacyi finansowych towarzystwa jest ważną rękojmią. Na uczyniony sobie zarzut, jakoby wydaniu tych rentów towarzyszyły różne bezprawia, odrzekł p. Rodriguez, iż nie zna żadnej operacyi finansowej, przy którejby nie popełniono więcej przeciw moralności, niżeli przy jego operacyjach, gdyby mu istotnie ten zarzut mógł być uczyniony. W odpowiedzi na pytania o celu zgromadzenia towarzystwa, i zgromadzania klasy robotczej, oświadczył zapytany, iż zamiarem jest towarzystwa, o ile być może jak najspieszniej polepszyć moralny, fizyczny i umysłowy stan najliczniejszej i najuboższej klasy, ponieważ ja przekonał, że wszystkie klasy połączą swoje usiłowania z usiłowaniem Symonistów od tego dnia, w którym klasa pracowita, na wezwanie towarzystwa, zrzecze się dobrowolnie wszelkich pokuszeń do tumultów i rozruchów. Zarzut uczyniony przez sędziego towarzystwu, jakoby klasę pracowitą zachęcało do obalenia istnącego porządku rzeczy i zniszczenia własności, odparł p. Rodriguez odwołaniem się do najwyższego ojca towarzystwa, i uroczystem zapewnieniem, że towarzystwo nigdy wezwania takiego nie wydawało, lecz przeciwnie oświadczyło, iż każdy zamach gwałtowny uważałoby za rzecz najszkodliwszą, któraby naukę Symonistów spotkać mogła. Po ukończeniu badania oddano panom Infantin i Rodriguez papiéry. Sądzą, że ich korrespondencyja z *dz. Głobę* będzie im zwrócona.

Podług gazet lugduńskich z d. 22. stycznia panuje tamże wielka niechęć i niespokojność. Liczne patrole przeciągają po mieście; straż są podwojone. Podług *Précuseur* odbywały się w d. 21. znaczne zgromadzenia robotników z przedmieścia Croix Rousse.

List z Lugdunu z d. 23. stycznia wieczorem donosi: »Wczoraj i dzisiaj panuje spokojność, a wszelako różne rozchodzą się wieści o nowych zamachach robotników. Słychać, że chcą opanować twierdzę Montessuy, aby mogli strzelać do miasta, to znowu mówią, że arsenał będzie wypróżniony i wszyscy robotnicy będą po 4 fr. pobierali, jeżeli będą do rozruchu należeli, i tym podobnie. Nie ma wątpliwości, że przez te wieści chcą zwrócić bacność władz rządowych; lecz nie jestto dobry środek do zapewnienia spokojności, przeciwnie bowiem nie mała jest liczba ludzi w naszym mieście, którzy wszelkim wieściom wierzą. Dla tego stara się *Courrier* wszystkie podobne wieści zbijać.

Państwo Papięzkie.

Gazeta Bolońska z d. 28. stycznia donosi: »Dzisiaj rano śród wielkiego zbiegu ludu weszły do tego miasta c. k. austryjackie wojska pod rozkazami generała Hrabowskiego. O godzinie 10tej wszedł batalijon pułku Lurem, za którym około południa nadciągnęły wojska papięzkie, a potem nadeszła reszta pułku Lurem i pułk Gyulai. Tego samego poranku udał się conservatore przed Bramę Rzymską, dla powitania hr. Radeckiego, naczelnego wodza c. k. wojska we Włoszech, od którego jak najuprzejmiej był przyjęty i najprzyjaźniejsze i najspokojniejsze otrzymał zapewnienia. Generał odprawił wjazd swój o godz. 2. do Bolonii. Kardynał Albani, nadzwyczajny komisarz papięzki w czterech legacyjach, naprzeciw którego wyszli aż za miasto: prolegat, conservatore i magistrat, odprawił o godzinie 3ciej wjazd swój do miasta śród powszechnej radości ludu — Z Forli wydał on dwie odezwy. Pierwsza datowana z dnia 24go stycznia, jest treści następującej: »Doszło do naszej wiadomości, iż niektórzy źle myślący z pomiedzy mieszkańców tego miasta i miasteczka Faenzy powzięli karygodne postanowienie, zaburzyć spokojność publiczną za zbliżeniem się wojsk, ze szkodą spokojnych obywateli, a to pod pozorem, jakoby prawemu rządowi Jego Świętobliwości chcieli okazać przychylność i wierność, podczas gdy istotnie mieli zamiar ścieć się i rabować. Chcąc przeto zapobiedz takiemu zbrodni, przeciwniej prawom bozkim i ludz-

kim, oświadczamy, iż rząd daleki od tego, aby w tém znajdował dowód przychylności i wierności, raczej uważa to za największą zbrodnię; dla tego każdy, któryby się ważył jakim bądź sposobem, lub z jakiegobądź powodu lub pozorów drugiego łżyć, lub jakąbądź mu krzywdę wyrządzać, przez coby zaszło zamieszanie lub rozruch, będzie według wszelkiej surowości praw, ze wszystkimi uczestnikami i wszystkimi, którzy jakim bądź sposobem do tego się przyczynili, karany. Po tém uprzedniem oświadczeniu upominamy każdego mieszkańca tak tego miasta, jakoteż miasteczka Faenzy, aby się spokojnie zachowali, i zajmowali się właściwemi sobie sprawami, resztę zaś zostawili rządowi i temu, który go zastępuje. Tymczasem władze miejscowe starając się będą z największą troskliwością i przezornością o utrzymanie porządku i bezpieczeństwa obywateli w zapewnieniu, że przez to uzyskają nasze upodobanie i wdzięczność.« (Drugą odezwę jużesmy w nrze. 18. G. n. umieścili.) Z Faenza wydał kardynał Albani pod dniem 27. stycznia następującą dalszą odezwę: »Gdy wojsko papięzkie przy pomocy wojsk austryjackich wnijdzie d. 28. stycznia do miasta Bolonii, dla przywrócenia porządku i powagi papięzkiej, i gdy tego nie można dozwolnić, aby obywatele i lud mieli broń przy sobie; postanawiamy co następuje: Wszystek gatunek broni, czyli to palnej, czyli do uderzenia lub pchnięcia musi być we dwóch godzinach w domu straży złożony. Władze miejscowe, rządowe i municypalne zostają pod surową odpowiedzialnością upoważnione do wykonania tego rozporządzenia w oznaczonym czasie. Gdyby termin ten upłynął bezowocnie, wykonanie tego rozporządzenia poruczone zostanie władzy wojskowej.«

Dodatek do *Diario di Roma* donosi, że wojsko papięzkie bez najmniejszego oporu weszło d. 21. stycznia do Forli; wieczorem tego samego dnia przybył kardynał Albani. Niebawem przed jego przybyciem zaszło tam następujące zdarzenie: Wystrzał z broni, dany niedaleko placu, gdzie stało wojsko papięzkie, dał żołnierzom powód do mniemania, iż chcą na nich uderzyć; natenczas nie dali się powściągnąć i poczęli, bez rozkazu przełożonych, strzelać. Czyli wystrzał ten był umyślny, lub przypadkowy, wszelako w zamieszaniu tém poległo przeszło 20 ludzi. Dowództwo wojskowe i kardynał Albani przedsięwzięli środki celem zapobieżenia w przyszłości takim bezprawiom; kardynał wydał nawet dnia 22. stycznia z tego powodu odezwę, w której

ubolewa nad tém zdarzeniem i przyrzeka na przyszłość utrzymanie spokojności; podpułkownik Barbieri wydał tego samego dnia z Forli rozkaz dzienny, w którym żałuje tego zdarzenia, upomina żołnierzy o przestrzeganie karności, przepisuje onym jak się zachowywać mają przy pobudce w pochodzie, na leżach nocnych, w koszarach i t. d. Wspomniony dodatek do *Diario* zawiera tę dalszą wiadomość, że pułkownik inspektor Zamboni w nocy z d. 19. stycznia wyruszył z wojskiem swoim z Argento, część tego wojska posłał rzeką Neno, a drugą częścią, która szła wzdłuż

grobli, zakrywał wojsko płynące na statkach. Nadaremnie starali się huntuownicy silnym ogniem przeszkadzać wylądowaniu. Wojsko wysiadło na ląd, i swoją mocną postawą zmusiło nieprzyjaciela do ucieczki. Zwycięzcy pojмали 23, z pomiędzy których 12 ciężko rannych, wielką liczbę strzelb i innych efektów wojskowych. Powstańcy, którzy chcieli się usadowić pod Fortuna, uciekli skoro przybył oddział jazdy, wysłany przez pułkownika Zamboni; wszelako 3 z tychże wzięto w niewolę. W d. 21. stycznia stał pułkownik Zamboni między Argento i Comabio.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych)

— Z Ołomuńca d. 8. lutego 1832. —

Targ na woły 8. lutego 1832.

Przypędził			Kupił			Za ogólną cenę w w. w.	Radasz	Z tych sztuk 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funtów		
kto	z kąd	wiele	kto	z kąd	wiele			zr.	kr.	miesia
Littmann Lewi	z Galicyi	60	Cech rzeźnicki	z Brünu	47	125	—	3	340	40
Schwarzköchel	detto.	35	Waniek	z Pragi	38	135	—	2	360	50
Muschel Wolf	detto.	39	Skawiński	z Austrii	29	110	—	1	320	30
Nussen Kleinberger	detto.	28	Waniek	z Pragi	80	145	—	4	380	50
Jannas Jan	detto.	31	Rzeźnik	z Prosnitz	23	105	—	1	310	30
Podczerny Józef	detto.	40	Skawiński	z Nikolsburg	18	115	—	1	320	35
Fussek	ze Szląska	162	Weiss	z Eibenshitz	20	125	—	1	340	40.
Hauczek	z Morawii	40	Cech rzeźnicki	z Brünu	75	143	45	3	360	45
Różni małemi partyjami		108	Różni małemi partyjami		145					
Ogółem więc przypędzono		543	Summa sprzedanych sztuk		475			16		
			Dodawszy do tego Radasz		10					
			i ilość nie sprzedanych		52					
			wyniesie summę		543					
			równą ilości przypędzonych.							

Ceny wołów były na dzisiejszym targu bardzo niskie. Podług nadeszłych z Wiednia wiadomości ceny bydła na rzeź są tam wciąż jeszcze bardzo złe, gdyż wiele stad przybywa z Węgier.

Co się tycze umieszczonej w ostatniej tabeli wagi wołów podług zdania detaxatorów, dodać należy uwagę, że ta waga tycze się tylko mięsa i łoju, i że w nią ani trzewa, ani skóra, ani żadne inne podroba nie wchodzi, co wiel-

ką stanowi różnicę przy ocenieniu wołu, mając wzgląd jedynie na tę, tym sposobem wymierzoną, wagę.

Na przyszły targ nie spodziewamy się tu większej ilości wołów, jak było na targu dzisiejszym, ponieważ drogi się popsuky i bydło po nich tylko bardzo powoli iść może.

Ceny zboża spadły u nas od kilku dni; zdaje mi się atoli, że to spadnienie jest tylko chwilowe.